

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. Redakcja czynna cały dzień. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II.

Środa 3-go sierpnia 1932 roku.

Nr. 175.

Święto polskiego morza w Gdyni.

Drugi dzień uroczystości.

GDYNIA. — Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu uroczystości. P. Prezydent dokonał w ciągu przedpołudnia przeglądu okrętów i urządzeń marynarki wojennej, jako oficjalny gość tejże marynarki. Około południa, w obecności p. Prezydenta odbył się pokaz manewrowania łodziami podwodnymi, poczem dowódca floty przyjął p. Prezydenta śniadaniem.

Popołudniu na stadionie sportowym odbyło się poza programem ponowne przedstawienie grupy dzieci z kolonii Rady szkolnej m. Warszawy, przyczem dzieła odegrała widowisko p. t. „Morze mówi”. Przedstawienie to zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzp. Na polanie Redłowskiej odbyły się za wody konne brygady kawalerji Toruń, a m. in. rozegrano nagrodę p. Prezydenta. Poza tem w ciągu przedpołudnia odbyło się uroczyste wręczenie gen. Orlicz Dreszerowi honorowej odznaki brygady kawalerji Toruń. Wręczenia dokonał dowódca brygady płk. Abraham, poczem zebrane na molo oddziały kawalerji wjechały do morza i wśród fal defilowały przed generałem Orlicz Dreszerem. Defilada ta przedstawiała się niezmiernie imponująco.

GDYNIA. — Odjazd uczestników „Święta Morza” rozpoczął się wczoraj pod wieczór. Dworzec był formalnie obłożony przez tysiączne rzesze, któ-

rych obowiązki życia codziennego wzywały do natychmiastowego powrotu. Dworzec i poszczególne pociągi obstawione były gęsto policją, a każdy wagon po zajęciu miejsca przez pasażerów został zamknięty, zaś przy drzwiach stanęły posterunki policyjne. Ostrożność tę zastosowano na skutek natłoku, który zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Regularnie co 10 minut odjeżdżały przez całą noc pociągi zwyczajne i nadzwyczajne. Ofiarnej służbie kolejowej zawdzięczać należy, że powrót kilkudziesięciu tysięcy ludzi odbył się bez wypadku. Dużo ludzi pozostało w Gdyni bądź z konieczności, bądź też dla zwiedzenia miasta i portu.

Obecnie daje się ustalić, że wraz z mieszkańcami miasta w uroczystości wzięło udział 75—80.000 osób. Nastroj całego święta był bardzo uroczysty i podniosły. Organizacja była wzorowa. Komisarjat rządu opracował i zrealizował według programu każdy szczegół uroczystości i pobyt uczestników, co należy podkreślić ze szczególnym uznaniem. Całe „Święto Morza” było egzaminem sprawności zarządu miasta, a o chlubnym jego wyniku wie już dziś cała Polska.

NOWY PARLAMENT RZESZY bez większości.

BERLIN. Ustalono definitywnie następujący skład nowego Reichstagu: Narodowi socjaliści 230, socjal-demokraci 133, komuniści 89, centrum 75, niemiecko-narodowi 37, bawarska partja ludowa 22, niemiecka partja ludowa 7, partja państwowa 4, chrześcijańsko-socjalni 4, niemiecka partja chłopska 2, partja gospodarcza 1, landvolk 1.

BERLIN. Komisarz rządu w Prusach, Bracht wydał odezwę, wzywającą do zaprzestania krwawych walk, ostrzegając „po raz ostatni” przed próbami dalszego stosowania aktów gwałtu i terroru. Komisarz zapowiada dalej, iż rząd nie cofnie się przed drakońskimi zarządzeniami dla zapewnienia spokoju, aż do ograniczenia swobód obywateli włącznie.

BERLIN. Po katastrofalnym spadku głosów polskich na Śląsku Opolskim z 36.866 w ostatnich wyborach do Reichstagu w 1930 r. na 27.644 w wyborach do sejmiku pruskiego w kwietniu dokonał się w niedzielę nowy akt tragedji mniejszości polskiej w Niemczech. W obrębie Śląska Opolskiego lista polska skupiła zaledwie 14.534 głosów.

Oznacza to przepełnienie wyniku osiągniętego jeszcze przed trzema miesiącami i przekreślenie szans zdobycia mandatu na okres całej generacji.

BERLIN. Najbardziej charakterystycznym rezultatem pośrednim wyborów jest fakt, że ruch hitlerowski osiągnął swój punkt szczytowy.

Drugim charakterystycznym symptomem wyborów jest nowy wzrost gło-

śów komunistycznych. Podwyższyli oni swój udział z 13 na 14.3 proc. i zdobyli zamiast dotychczasowych 77 mandatów — 89. Ów wzrost komunizmu jest największą niespodzianką wyborów.

BERLIN. Jeden z dzienników niemieckich, zestawiając bilans ofiar, jakie padły podczas ostatniej kampanji przedwyborczej, stwierdza, iż od 18 go czerwca, w którym to dniu nastąpiło zniesienie zakazu noszenia mundurów, do dnia wyborów, t. j. 31 lipca b. r. zabitych zostało ogółem 130 osób, a rannych było w walkach ulicznych około 2.000 osób.

BERLIN. Nocy ub. zginęło w Berlinie 6 osób, na prowincji zaś liczba ta jest znacznie większa.

We Wrocławiu, jedna z osób, nie biorących udziału w bójce, dostała z przerażenia ataku sercowego i zmarła na ulicy.

Niedziela wyborcza miała również krwawy przebieg. W Hamburgu walczono granatami rzeźniami.

W Królewcu zabito przywódcę komunistów, Sauffa. Komuniści twierdzą, że był on wraz z dwoma innymi działaczami na „czarnej liście” hitlerowców.

BERLIN. Hitler ogłosił dwie odezwy: jedną do swych zwolenników, drugą do oddziałów szturmowych. W odezwach tych stwierdza, że ruch jego odniósł wielkie zwycięstwo, gdyż partja narodowo-socjalistyczna stała się obecnie najsilniejszym stronnictwem w Reichstagu. Hitler nawołuje do dalszej walki.

BERLIN. Hitler ogłosił dwie odezwy: jedną do swych zwolenników, drugą do oddziałów szturmowych.

W odezwach tych stwierdza, że ruch jego odniósł wielkie zwycięstwo, gdyż partja narodowo-socjalistyczna stała się obecnie najsilniejszym stronnictwem w Reichstagu. Hitler nawołuje do dalszej walki.

BERLIN. Hitler ogłosił dwie odezwy: jedną do swych zwolenników, drugą do oddziałów szturmowych.

W odezwach tych stwierdza, że ruch jego odniósł wielkie zwycięstwo, gdyż partja narodowo-socjalistyczna stała się obecnie najsilniejszym stronnictwem w Reichstagu. Hitler nawołuje do dalszej walki.

(St. Zj.) piąte — Reinikka (Finlandja) szóste — Kimura (Japonja), Pławczyk zajmuje siódme miejsce, skacząc 180 cm. i odpadając po rozgrywce. Ostatecznie zatem punktu nie zdobył gdyż na olimpiadzie liczy się oficjalnie tylko po sześć pierwszych miejsc, a więc odpada (jest tylko sześć miejsc punktowanych).

W rzucie kulą pierwsze miejsce zajął bezapelacyjnie Sexton 16.02 mtr. przed Rothertem. Heljasz zajął, tak jak Pławczyk, siódme miejsce, pierwsze niepunktowane.

Heljasz mimo wyraźnego pecha, który go prześladował i słabego względnie wyniku—14.85 — może się poszczycić tem, że pozostawił za sobą takich miotaczy, jak rekordzista świata Węgier Darany, nieoficjalny rekordzista świata Afrykańczyk Hart i chluba Finlandji, K. Jaervinen.

W oszczepie pań zwycięstwo przypadło amerykance Drikson (43 m. 71 cm), druga była Braun Miller (Niemcy), 43 mtr. 53 cm., 3-cią Fleischer (Niemcy), 43 mtr. 33 cm., 4-tą Simpson (Japonja)—39 mtr. 05 cm., 5-tą Gindele (St. Zj.)—37 mtr. 85 cm.

Walasiewiczówna w oszczepie nie startowała, gdyż nie była zgłoszona przez P. K. Ol.

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych wysłał do ambasady polskiej w Waszyngtonie depeszę z prośbą o doreczenie jej zwycięscy olimpijskiemu, Kusocińskiemu.

Depesza ma treść następującą: „Mistrzowi Polski i świata powinniśmy wyrażać szczerą sympatię i wyrażać im nasze serdeczne powitanie i życzenia sukcesu”.

(—) Minister spraw zagranicznych Janusz Kusociński natychmiast po zwycięstwie przesłał do „Przeglądu Sportowego” następującą depeszę:

„Jestem szczęśliwy ze zwycięstwa. Przesyłam do kraju za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego” pozdrowienia i przyrzeczenia dalszej pracy dla dobra naszego sportu”.

Janusz Kusociński.

Interwencja dyplomatyczna Polski z powodu prowokacyjnego wybuchu dyplomaty niemieckiego.

WARSZAWA. Skandaliczny wybuch charge d'affaires niemieckiego w Warszawie, Emila barona von Rintelen, wywołał olbrzymie wrażenie wśród społeczeństwa polskiego, poinformowanego o tym dyplomatycznym skandalu.

Obrażenie uczuć narodowych Polaków przez zdjęcie flagi państwowej, wywieszanej z okazji „Święta morza” potraktowano jednak należycie, a wyrazem lekceważenia pana von Rintelen'a było powstrzymanie się od wszelkich manifestacyj przeciw jego osobie skierowanych.

Posterunki policyjne, które chronią pom. Nr. 1 w Alei Róż, gdzie pan ten mieszka, lecz mieszkać nie będzie, gdyż właściciel domu p. Mikulicz-Radecki wymówił mu lokal — nie mają do roboty, ani jeden bowiem demonstrant nie zjawił się na tej ulicy.

Zajście to, które wogóle nie doda-

je powagi korpusowi dyplomatycznemu, odbiło się bardzo przykrem echem wśród dyplomatów akredytowanych w Polsce, ma mieć skutki dyplomatyczne, bo poseł polski w Berlinie min. Wysocki otrzyma polecenie interwenjowania w niemieckim Min. spraw zagranicznych i złożenia protestu przeciw tego rodzaju demonstracjom swej nienawiści do wszystkiego co polskie przez dyplomatów niemieckich.

Pan baron von Rintelen będzie musiał zatem Polskę opuścić.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, zastępujący posła niemieckiego charge d'affaires p. von Rintelen, który w niedzielę usunął samowolnie flagę polską z domu, w którym zajmuje prywatne mieszkanie, złożył wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę, w której zajęcie to oświadczył ze swej strony, mijając się z rzeczywistością.

Wobec tego zarządzone dalsze dochodzenia. Po ponownym stwierdzeniu stanu rzeczy, nastąpi interwencja posła polskiego w Berlinie u rządu Rzeszy.

Święto polskiego morza w Ameryce. Uroczysty obchód w Chicago.

NOWY JORK. Polonia chicagowska święciła doroczny dzień polski, zamieniony tym razem w „Święto morza polskiego”.

Staraniem Ligi morskiej i rzecznej odbyło się naprzód nabożeństwo, a następnie akademja.

Przemówienie wygłosił konsul generalny Zbyszewski.

W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje polsko-amerykańskie. Obecni byli przedstawiciele władz i korpusu konsularnego, delegacje młodzieży szkolnej, harcerstwa, weteranów armji polskiej oraz amerykańskiej. (PAT.)

Hitlerowcy gdańscy — bandytami. Bestjałski napad na dwóch robotników.

GDANSK. Oddział hitlerowców, złożony z 20-tu ludzi, dokonał bestjałskiego napadu na Letkowie na dwóch robotników członków partji socjalistycznej: 22-letniego Brunona Johna i Fritza Uberlima.

Hitlerowcy pobiegli za robotnikami z okrzykiem: „ręce do góry, tu jest

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Dzisiaj i dni następnych.
Podwójny wspaniały program
Ludzie na posterunku
Program drugi
HIPEK I LOPEK SIĘ ŻENIĄ
Szczegóły w afiszach.

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

Dzisiaj i dni następnych **W Gdyni—święto morza**, a na naszym ekranie największa i najwspanialsza epopea morską:
WIATR OD MORZA Monumentalny dramat dźwiękowy w 14 akt, w-g arcydzieła **St. Żeromskiego**. W rolach głównych: **MARIA MALICKA, ADAM BRODZISZ, K. JUNOSZA STĘPOWSKI, B. BODO, J. KOBUSZ, A. DYMSZA** i inni.
Szczegóły w afiszach.

policja”. Dopadłszy robotników rzucili się na nich, okładając ich kijami i kastetami.

John doznał okaleczeń głowy, nosa, palców i ramienia. Uberlim po otrzymaniu dwóch ciosów laską zdołał zbiec. Johna w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Powyzszy wypadek jest przyczynkiem do stanu bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku.

Stan oblężenia w Prusach i Królewcu?

BERLIN. W związku z szeregiem zamachów, dokonanych rano w Królewcu pojawiły się pogłoski o mającym być ogłoszonym stanie oblężenia. Ze strony miarodajnej zaprzeczają jednak tego rodzaju zamiarom. Na piano wo przygotowaną akcję terrorystyczną wskazuje — zdaniem prasy królewskiej—poza równoczesnością napadów również fakt, iż jednocześnie fałszywie zaalarmowano strażę ogniową w 33-ch wypadkach. Przywódca komunistyczny Sauff zmarł w klinice chirurgicznej skutkiem odniesionych ran postrzałowych.

Policja dokonała rano rewizji w drukarni komunistycznej „Echo des Ostem”, konfiskując ulotki, wydane z powodu rannych zamachów. Wkrótce potem przed gmachem drukarni wywiązała się bójka pomiędzy komunistami, a kilku hitlerowcami, którzy zjawili się podobno z bronią w ręku. Interwenjowała powtórnie policja, która w godzinach południowych obsadziła gmach drukarni z powodu wydania drugiej ulotki w sprawie dzisiejszych zamachów.

Jak stwierdza jedna z ulotek przywódcy komunistycznej Schutz, Hermann i Sauff znajdować się mieli na czarnej liście narodowych socjalistów.

W imieniu organizacji żelaznego frontu, poseł socjal-demokratyczny Larsen wystosował telegram do rządu Rzeszy, domagający się z powodu wypadków królewskich wydania jaknajostrejszych zarządzeń.

Niepowodzenie „dnia antywojennego”.

WARSZAWA. Wczorajszy dzień — 1 sierpnia — ochrzczony przez komunistów mianem „dnia antywojennego” przeszedł bez wrażenia.

W stolica patroli policji krążyły

po mieście, szczególnie w dzielnicy północnej nie dopuszczając do jakichkolwiek błądów zająć. Porządek nigdzie nie był zakłócony.

Stosownie do zarządzeń władz bez pieczeństwa, ogród Saski był zamknięty.

W niektórych punktach miasta były próby demonstracji, podjęte przez nieliczne zresztą grupki wywrotowców, które na widok funkcjonariuszów policji rozprzeczły się.

Samolot Haznera w Genui.

GENUA. Włoski parostatek „Escambia”, który ujrzał w pobliżu Azorów aeroplan polskiego pilota St. Haznera i wyłowił go, przybył do Genui. Aeroplan zostanie załadowany w dniach najbliższych na inny okręt, który płynie do Nowego Jorku.

Jak wiadomo, Hazner lecał przez Atlantyk, zmurzony był wkrótce po wystartowaniu lądować przymusowo na morzu. Po 7 dniach tułaczki po morzu, Haznera wyratował parowiec, lecz samolot pozostał na morzu.

Obozy weteranów amerykańskich w Pensylwanji i Maryland.

LONDYN. 5 tysięcy weteranów obozuje w dalszym ciągu w Jonhstown w stanie Pensylwanja. W obozie znajduje się 850 kobiet i dzieci. Przygotowywany jest drugi obóz weteranów w Waterbury w stanie Maryland. Ostra rozprawa z weteranami wojny światowej w Waszyngtonie naogół potępiana jest przez opinię publiczną, przyczem stwierdza się, iż powołanie wojska do rozprawy z weteranami było zupełnie niepotrzebne i przyczyniło się do wielkiego rozdrażnienia w całym kraju.

Śmierć generała Maa.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Władze japońskie komunikują, iż generał Maa, przywódca ruchu przeciwjapońskiego w północnej Mandzurji, został zabity podczas potyczki w An-Ku Czen koto Hailun. Generał miał być zabity salwą karabinową w chwili gdy usiłował schronić się do jednego z domów. W rzeczach generała znaleziono 20 sztuk złota oraz dwie skrzynie banknotów japońskich.

Włochy przeciw Lidze Narodów.

Oświadczenie gen Balbo na łamach „Popolo d'Italia”.

RZYM. Generał Balbo, wyjaśniając na łamach „Popolo d'Italia” stanowisko Włoch wobec Ligi Narodów, oświadcza w zakończeniu wyraźnie, iż Włochy nie zawahałyby się przed wystąpieniem z Ligi, gdyby obecne metody były nadal stosowane. Rezolucja Benesa — pisze Balbo — należy do typu maskarad humanitaryzmu dla encyklopedyj popularnych, przez które nie postanawia się nic, oszukując jedynie narody. Wszystkie postanowienia Ligi Narodów noszą markę fabryczną grupy Francja, Anglja, Ameryka — trzech mocarstw, posiadających większość akcji. Wszelki wysiłek pośredni czy bezpośredni, skierowany przeciw ich interesom, jest daremny.

Zakończenie strajku górników w Belgji.

BRUKSELA. W chwili obecnej akcja strajkowa wchodzi w swą dedykującą fazę. Górnicy w północnych zagłębiach zgodzili się przystąpić do pracy, natomiast na południu, gdzie akcja komunistyczna jest bardzo silna, stawiają opór, lecz już ostatkami sił. Zarówno gminy, jak kasy związków zawodowych, znajdują się na wyczerpaniu, przyczem gminy coraz bardziej zaczynają się sprzeciwiać placeniu zasiłków, co jest właściwie podtrzymaniem strajku. W kilku miejscach doszło do starć między manifestującymi komunistami i żandarmerją. Aresztowania dokonywane są teraz w Mons, gdzie wpadnięto na ślad nowego spisku komunistycznego. Przypuszczają, że w tych dniach górnicy we wszystkich okręgach przystąpią do pracy.

Katastrofalna powódź w Chinach.

NANKIN. Olbrzymia powódź, wywołana przez ulewne deszcze, nawiedziła Kanton.

W odmętach powodzi zginęło dwieście ludzi, między nimi wszyscy mieszkańcy schroniska dla starców. Zawaliło się wiele domów.

W wielu miejscach wybuchły pożary. Szkody obliczają na milion dolarów.

Stanowisko Japonji do Ligi Narodów.

PARYŻ. Dr. Inazo-Itobe, członek Izby panów Tokio, oświadczył na zgromadzeniu publicznym, iż bez przystąpienia Rosji i Stanów Zjednoczonych Liga Narodów ma dla Japonji wartość względną.

Wystąpienie Japonji z Ligi dałoby rządowi tokijskiemu ten plus, że Japonja nie byłaby izolowana od Stanów Zjednoczonych.

KSA WERY DE MONTEPIN.

95

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Dzienniki, jakby posłuszne rozkazowi, nie wspominały ani słowa o „Zbrodni przy ulicy Garanciere”.

Dla czego to niewytłomaczone milczenie?

Co się dzieje z Raulem? co o nim postanowi w błąd wprowadzona sprawiedliwość?

Bez przestanku Gabrijela stawiała sobie te pytania nie do rozwiązania, a wiemy wszyscy, jaką mękę nie do zniesienia jest taka niepewność.

Z tem cierpieniem łączyła się obawa usłyszenia wyznania z ust Filipa, wyznania uczuć, których nie mogła przyjąć ani podzielać.

Obawa ta zwiększała się w miarę jak grzeczność młodego człowieka przyjmowała coraz bardziej znaczący charakter.

Od dziesięciu dni pan de Garennes przychodził codziennie rano na śniadanie a wieczorem na obiad i za każdym razem przynosił Gabrijeli kwiaty, książkę, nuty lub jakiś drobny przedmiot bez wartości.

Biedne dziecko nie mogło długo oszukiwać siebie samej co do znaczenia tych codziennych grzeczności, i nie pojmowała, dla czego są one to-

lerowane, a nawet prawie zachęcane przez baronową, która przecież nie mogła myśleć, aby z panny do towarzystwa uczynić żonę swego syna.

Gabrijela zdawała ostrożność, nie mogła jednak uniknąć częstych sam na sam z baronem, który nie oświadczywszy się dotychczas, jak najlepszy aktor odgrywał komedję miłości.

Pewnego poranku Filip przyszedł wcześniej aniżeli zwykle. Gabrijela sama w salonie haftowała na kanwie.

Widząc wchodzącego młodego człowieka, wstała, ukłoniła się i zabrała się na nowo do przerwanej roboty.

Filip zbliżył się.
— Panno Gabryeio — rzekł kładąc na stoliku mały bukiet róż — dla czego nie traktujesz mnie jak przyjaciela?

Mówiąc te słowa, wyciągnął rękę do młodej dziewczyny, która zarumieniła się i po chwili wahania podała mu swoją.

Filip schwycił, lecz zamiast uściskać po prostu rękę, przycisnął ją do swych ust z miłą żywością.

Gabrijela wydała okrzyk zadziwienia, wyrwała rękę, i wyjąknęła tonem wyrzutu:

— Oh! panie Filipie!
Młody człowiek odrzekł słodkim głosem:

— Czyż podobna żebyś się pani na mnie gniewała za pocałunek złożony na twoich słicznych paluszkach! Czy istotnie gniewasz się pani?

— Tak jest.

— Dla czego? Czyż ten pocałunek nie jest dowodem mojej sympatji?

— Wdzięczną jestem za sympatję... ale pragnęłabym, żeby ona nie dawała panu zapominać o szacunku należnym kobiecie, młodej dziewczynie... choćby nawet tak skromnej pozycji...

— Bóg mi świadkiem, że szacunek mój dla pani nie ma granic.

— Dowiedz więc pan tego.

— Dobrze, dowiedź ci pani — rzekł z żywością...

— Jakim sposobem?

— Najprostrzym w świecie... Mów, więc pani to, co się we mnie dzieje. Otwierając ci moje serce...

III.

Gabrijela odgadła, że chwila, której się obawiała, nadeszła.

Filip oświadczył się.

Usiłowała wstrzymać wyznanie.

— Oh! nie — zawołała — proszę pana, błagam, nie mów...

— Chcesz pani, żebym milczał — rzekł pan de Garennes.

— Tak, tak! chcę tego. — Milcz pan, zaklinam.

— Rozkazujesz mi pani milczyć. — To znaczy, że mnie pani zrozumiałaś. Chciałabym być posłusznym, ale to niepodobna — potężniejsza od woli mej siła zmusza mnie do powiedzenia pani, co uczuвам od chwili, kiedy ujrzałem cię po raz pierwszy... Zresztą wiesz pani o tem, czytałaś w mem sercu i pomi-

mo mego milczenia, wiesz dobrze, że cię kocham.

Młoda dziewczyna wstała i odpowiedziała z tą naturalną godnością, która chwilami czyniła ją tak imponującą:

— A więc tak, czytałaś nie w pańskim sercu, lecz w pańskiej imaginacji; zrozumiałaś, że zdaje się panu, że mnie kochasz, ale liczyłam na pański honor, miałam nadzieję, że baron de Garennes przypomni sobie, kim jest, a kim ja jestem...

— Czemże więc pani jesteś?

— Podwiadną sługą, zapłaconą... Gabrijelą Vendame, córką chłopów i to biednych...

Sposobność umieszczenia efektownego frazesu zdarzała się. Filip jej nie pominął.

— Co pani mówisz o niskiej pozycji? — zawołał. — Czyż miłość, kiedy jest głęboką i szczerą dopuszcza różnice kastowe, nierówności towarzyskie? Czy zresztą córka Vendamów, biednych wieśniaków, lech królowa wdziękami i inteligencją, nie jest równą wszystkim damom światowym, choćby niewiedzieć jak dumnym ze swego urodzenia? Spójrz pani na siebie, panno Gabrijelo! Czyż korona heraldyczna nie zdaje się być przeznaczoną twemu młodemu zółtu... Żadna partja nie jest zbyt wysoka dla ciebie, panno Gabrijelo! Kocham panią i proszę o jej wzajemność.

(D. c. n.)

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Samolot myśliwski należący do eskadry w Pucku, pilotowany przez dwóch polskich oficerów, wskutek zmylenia kierunku wylądował w miejscowości Strickershagen (Niemcy) koło Słupska. Oficerów aresztowano.

— Na kopalni „Słask” w Chropaczewie oberwały się w jednym z chodników zwały węgla, przysypując robotnika Franciszka Koźlika, który zmarł wskutek odniesionych ran.

— W biegu niedzielnym w Los Angeles Kusociński nabawił się lekkiego obrzęku nogi, wskutek czego lekarz zabronił mu narazie biegać. Z tego powodu niepewny jest udział Kusocińskiego w przedbiegu na 5 tys. metrów.

— Parlament grecki zostanie rozwiązany 15 sierpnia. Wybory zostaną rozpisane na dzień 25 września b. r.

— W Tokio (Japonia) panują upały, dochodzące do 42 stopni.

— W Bernie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy. Pierwsze miejsce zajął mistrz świata dr. Alechin, osiągając 12 i pół punktów.

— Z Sao Paulo (Brazylja) donoszą, że powstańcy odnieśli wielkie zwycięstwo nad wojskami rządowymi.

— Posei paragwajski w Buenos Aires oświadczył, iż faktycznie wojna z Boliwią została ogłoszona wskutek ataku wojsk boliwijskich na jedną z fortyfikacji paragwajskich.

— W okolicach miasteczka Seckenburg w Prusach Wschodnich wybuchła epidemia tyfusu brzuszego.

— W ostatnim spotkaniu o puchar Davisa między Francją a Ameryką Borotra pokonał Allisona w stosunku 1:6, 3:6, 6:4, 6:2, 7:5, wobec czego Francja zwyciężyła U. S. A. 3:2 i zatrzymała puchar Davisa na rok następny.

— Z Charbina wyruszyła w głąb Mongolji polska wyprawa naukowa, celem kontynuowania badań nad człowiekiem przedhistorycznym epoki kamiennej.

— W Peru (Połud. Ameryka) stracono 44 komunistów, którzy brali udział w rozruchach w północnej części Peru.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 3 sierpnia. Znajdź. rel. świętego Szczepana.

Wschód słońca: o g. 4.01 Zachód 19.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Zebranie miejscowego społeczeństwa w związku z przyjęciem P. Prezydenta. Dzisiaj o godz. 18 w magistracie pokój nr. 8 odbędzie się zebranie przedstawicieli związków, stowarzyszeń, cechów, klubów i t. p., celem omówienia udziału w uroczystościach związanych z przyjęciem Pana Prezydenta Rzplitej.

Przemysłowcy częstochowscy na bezrobotnych. Towarzystwo Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego na posiedzeniu odbytem w dn. 29 lipca b. r., uchwaliło zamiast wybudowania bramy powitalnej z okazji przybycia Pana Prezydenta do Częstochowy, ofiarować zł. 1.000 na zatrudnienie bezrobotnych naszego miasta. Suma ta wpłynęła w dniu dzisiejszym na ręce przewodniczącego Komitetu Przyjęcia Pana Prezydenta, p. kom. Mazura. Piękne stanowisko przemysłowców częstochowskich jest godne najwyższego uznania.

Z sądu grodzkiego. Sędziowie grodzcy p. p.: Mirmab, Ogrodowski, Pol, Gołębiowski powrócili z urlopow i objęli urządowanie. Wczoraj rozpoczął urlop wypoczynkowy sędzia Trzciniński, jutro udaje się na urlop sędzia Serednicki, w piątek zaś naczelnik sądu grodzkiego, p. Podlewski.

Częstochowianin komisarzem rządowym Białegostoku. Jak się dowiadujemy, p. Seweryn Nowakowski, były ławnik magistratu został mianowany komisarzem rządowym w Białymstoku, gdzie z powodu

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Od poniedziałku 1 sierpnia i dni następnych. — Superszlagier dźwiękowy, któremu dotychczas w produkcji kinematograficznej żaden film nie dorównał. Królowa ekranu i piosenki, boska **Joanette Mac Donald** oraz najrozkoszniejszy amant **Maurice Chevalier** w filmie p. t. **Parada miłości**

Nad program: **Dźwiękowy przegląd wydarzeń światowych.**

zbyt rozrutnej gospodarki władz municipalnych, finanse miasta znalazły się w opłakanym stanie. Trudne zadanie ma przed sobą p. Nowakowski, lecz dzięki swym zdolnościom i znajomości pracy samorządowej, niewątpliwie wszelkie przeszkody przezwycięży.

Baczność Pewiaczki (P. W. K.) W powitaniu Pana Prezydenta Rzezypospolitej, który przybędzie do Częstochowy, pewiaczki muszą znaleźć się na pierwszym miejscu.

Wszystkie obecne w Częstochowie i okolicy pewiaczki zgłoszą się dnia 4 sierpnia r. b., w godzinach od 16 do 17 w kancelarii koła lokalnego w Sejmiku (ul. Kilińskiego 3) po dalsze rozkazy i informacje.

Zarząd Koła lokalnego P. W. K.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 7 wypadków zasilnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny — 2, czerwonkę — 1, szkarlatynę — 2, i jaglicę — 1. W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 30 chrześcijan i 6 żydów.

Młodociągnięcia przed sądem. Przed sądem okręgowym stawali wczoraj 19 letni Kryman Pejzachs, 18 letni Aron Strojnsberg, 16 letni Juda Mordka Rozenwajg i 16 letni Abram Balsam, oskarżeni z art. 102 K. K. o działalność komunistyczną. Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski w składzie: sędzia Harasimowicz — przewodniczący, sędziowie Niebruliszewski i Kozielski — wotenci. Oskarżał prok. Chawłowski. Obronę wnosili adwokaci: Markiewicz i Meżnicki oraz aplikant adwokacki Chołdyk.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Aleja Wolności w stronę ul. Panny Marji szedł 1 kwietnia b. r. niejaki p. Jerzy Nowakowski. W pewnym momencie zauważył on przy murze jednego z domów dwóch osobników, piszących coś na ścianie. Nowakowski zbliżył się i zobaczył, że kończą oni napis: „precz z rządem głodu i nędzy — K. Z. M.“. Wówczas N. wezwał policjanta i osobników tych zatrzymał. Okazali się niemi Rozenwajg i Balsam. Część napisu na murze wykonana była niebieską kredką, część zaś czerwoną. W chwili zatrzymania Rozenwajg miał pobrudzone niebieską, zaś Balsam czerwoną kredką ręce.

Tego samego dnia, pełniący służbę na rogu ul. Fabrycznej st. post. Kornobis zauważył dwóch osobników, piszących również coś na murze. Gdy osobnicy ci oddalili się, wywiadowca zbliżył się do tego miejsca i zauważył świeżo wykończony czerwoną kredką napis: „Niech żyje K. P. P!“ Podążył więc z nimi i zdołał jeszcze zauważyć, że „malarze“ nakleili na murze jakiś plakat. Treść tego plakatu była wybitnie przeciwpauństwowa, wobec czego wywiadowca Kornobis osobników tych zatrzymał. „Malarzami“ okazali się Pejzachs i Strojnsberg. Pejzachowi odebrano pudełko z kłajstrem Strojnsbergowi zaś gazetę, pobrudzoną tym kłajstrem, oraz czerwoną kredkę, którą usiłował porzucić w komisariacie. Zaden z oskarżonych nie przyznał się do winy.

Z zeznań świadków st. przod. Krawczyńskiego, przod. Bzowickiego i innych wynika, że napisy wykonali oskarżeni z polecenia komitetu dzielnicowego partii komunistycznej, do której należeli od roku. Pozatem świadkowie ci zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

Opierając się na danych przewodu sądowego oskarżyciel publiczny w dłuższym przemówieniu zażądał surowej kary dla wszystkich oskarżonych. Wobec oczywistego dowodu winy oskarżonych, obrona nie mogła domagać się uwolnienia podsądnych, dowo dziła natomiast, iż w tym wypadku nie może być mowy o art. 102 K. K., lecz mogą być oni skazani jedynie z

art. 129, t. j. za rozpowszechnianie druków o treści podburzającej.

Sąd, przychylając się do wywodów obrony, skazał Krymana Strojnsberga i Rozenwajga po 1 i pół roku twierdzy, Balsama zaś na 1 rok twierdzy, ze względu na ich poprzednią niekaralność i młodociany wiek. Obrona zapowiedziała apelację.

Za uduszenie dziecka 2 lata więzienia. W sądzie okręgowym odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 19-letniej Józefie Kubat, mieszkance wsi Jażwiny Małe, gm. Panki, oskarżonej o uduszenie swego 2-miesięcznego nieślubnego dziecka. Tragiczne są dzieje tej nieszczęśliwej dziewczyny. Owocem nielegalnego związku było dziecko, przyczem uwodziciel porzucił ją. Rodzice wygnali córkę z domu, wyruszyła więc na poszukiwanie pracy, która pozwoliłaby jej utrzymać siebie i dziecko. Wszelkie starania spełzły jednak na niczem, nikt bowiem nie chciał „upadłej” dziewczyny przyjąć do pracy. Zrozpaczona postanowiła pozbyć się owocu swego grzechu i 1 maja b. r. dziecko udusiła i zakopała w zagajniku. Sąd skazał Józefę Kubat na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Pili, jedli, a nie zapłacili.

Do restauracji p. Szyi Herberga (Warszawska 3) przybyło wczoraj dwóch mężczyzn, którzy zażądali „czegoś do picia” i zakąsek. Usłużny właściciel podał im butelkę „wody ognistej” i zakąski, do spożywania których goście zabrali się energicznie. Kolejki następowały szybko po sobie i w krótkim czasie butelczyna została wypróżniona.

Nie zważając na zdziwione miny obsługi obaj zwolennicy alkoholu skierowali się w stronę wyjścia. Gdy właściciel restauracji upomniał się o swą nalażność, został skarcony, wobec czego udał się do policji i zameldował o brzydkiem postępku piusów, którzy wypili i zjedli, a rachunku nie zapłacili. Jednym z tych osobników okazał się Piotr Kurzunow.

Nieudany występ znanego awanturnika i złodzieja. Jan Papierz (Kordeckiego 10), o którym tak często piszemy z racji jego przestępczej działalności, nie ma stanowczo szcześnie do policji. Wszystkie jego sprawy wychodzą zwykle na jaw i co kilka dni wędruje do aresztu. Uważa on, że jeszcze jeden lub dwa wyroki nie będą posiadały znaczenia, dlatego też skorzystał z tego, że wypuszczono go na kilka dni na wolność i skradł rower p. Michałowi Stepińskiemu. Tak, jak zwykle, pech prześladował złodzieja, to też rower odeń odebrano, a jego oddano do dyspozycji sądu grodzkiego.

„Bomba peka” — Teatr-Rewja „Mignon”. Jużemy zanotowali we wczorajszym numerze naszego pisma w krótkiej zresztą zapowiedzi, że rewja „Mignon” w sali karnalnej będzie niewątpliwie dobra. Teraz — z tytułu naszych obowiązków — zajmijmy się nią bliżej i drobiazgowiej i trochę ten szkiecy superlatyw wzmocnimy: dobra! ba, nawet więcej jak dobra, bardzo dobra.

Okazuje się, że przy pewnych staraniach można zrobić miłą rewję, zadowolając nią publiczność i urzędów (recenzentów).

Skecze w rewji — dobre. Zwłaszcza „Baron Dziubdziański”, „Albo rybka, albo pipka” nieco słabszy. Zarówno Czermański jak i Dawidowicz, posiadają bardzo wiele scenicznego temperamentu, werwy i humoru. Wyborne w pomyśle ma numery p. Dawidowicz (Tak przyjacielu robi i Monolog o nosie). Pomysł na ogół dopisał znakomicie. Sypnęły się jak z rogu obfitości. Półfinał i finał — znakomite. Na salę nawiewa od nich ciepłem i wesolnością. Kapitalnie wypadł numer nastrojowy p. t. „Skarża się skrzypki”. Talarico święciła w nim niebysowały tryumf. Głos jej, piękny mezzosopran o potężnym brzmieniu i rozległej sali

Komunikat Nr. 2.

W dniu 3 sierpnia 1932 r., o godz. 18-tej odbędzie się w magistracie pokój nr. 8 posiedzenie ogólne Miejsk. Kom. Powitania P. Prezydenta R. P. z udziałem przedstawicieli poszczególnych stow. zw. i org. oraz zaproszonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Stowarzyszenia, Związki i Org. które, nie otrzymały zaproszeń zechcą przez swoich przedstawicieli zgłosić się po nie do sekretariatu kom. (Mag. p. 8) w godz. 10—15.

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU WYKONAWCZEGO
(—) J. Mazur

Komitet Powitania Pana Prezydenta Rzplitej mieści się w Magistracie, pokój nr. 8, I piętro i udziela wszelkich informacji w godz. od 9—15 codziennie.

zajaśniał w całej pełni. Świetnie wypadła również piosenka „Dwie róże”. Grzybowska odśpiewała piosenkę p. t. „Na ulicy” oraz Serenadę (w parodji). Głównie odtańczyły kilka tańców ekscentrycznych oraz mazura, wykazując niebyłe „charakter w nóżkach”. Udał się również duet Jolson, zwłaszcza w bléckbottomie.

Słowem rewję swoją zrobił „Mignon” z dyr. Czermańskim na czele umiejętnie i starannie, za co należą mu się wyrazy uznania. Pochwały należą się również całemu zespołowi aktorskiemu m. in. i Klimkównie, która tym razem nie miała popisowych kreacji i Chodzickiemu, świetnemu wykonawcy skeczów.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 19.30 i 21.30. dek.

Teściowa posadzona o kra-dzież. Do mieszkania p. Wolfa-Lejba Wolfowicza (Aleja 38) podczas nieobecności właściciela zapomocą dobranej klucza dostał się złodziej i skradł radjoaparat Philipsa, wartości 2 tys. zł. oraz aparat do przeważania zboża, przedstawiający wartość 400 zł. O kradzież tę podejrzewa p. Wolfowicz swą teściową, p. Chanę Gąsiorowicz, wychodząc widocznie z założenia, że nik inny, tylko właśnie ona mogła mu takiego „figla” spiatać. Dochodzenie policyjne ustali niewątpliwie, czy zarzuty poszkodowanego są prawdziwe.

Amator-detektyw wykrył złodzieja. Przed kilku dniami p. Franciszkowi Ciurze (Twarda 47) skradziono z łaki przy ul. Twardej 3 kurczęta t. zw. rasy polskiej. P. Ciura postanowił za wszelką cenę odzyskać swą własność i w tym celu zabawił się w Sherlocka Holmesa. Poszukiwania jego uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, kurczęta bowiem poznał u niejakiego Józefa Ujmy (Kręta 24), którym zaopiekowała się policja.

Kto wygrał premjówkę budowlaną? W dniu wczorajszym odbyło się ciągnięcie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej, serji pierwszej. Ogółem wylosowano 112 premij na ogólną sumę pół miliona zł. Główna wygrana 250.000 zł. padła na Nr. 670495. Wygrana 50 000 zł. padła na Nr. 430397.

10.000 zł. padło na Nr.: 955052
942095 288307 797893 200501 3543
217948 155290 717872 383893.

1.000 zł. padło na Nr.: 554888
303341 582880 641475 333254 399830
113090 137439 409805 845924 764518
378210 581169 923346 592729 990433
245793 708002 278825 907605 175801
785354 707445 557109 712732 689518
624260 853217 614813 594205 586066
385501 962996 471737 256482 279197
724096 651180 488645 370380 411880
43334 621283 580921 45203 865982
195731 388294 389660 769285 380396
289939 424104 296217 782680 696890
742688 755920 39738 291889 441695
275668 948918 879301 312338 44608
882546 199244 215855.

Wrogowie BRUDU abonują „Czystość“

z dodat. bezpl. „Lekarz Domowy“

oraz „Lekarz Dentysta“.

Rocznie zł. 6. — P. K. O. nr. 15-960.

Red w Warszawie, Skrz. poczt 729.

W Częstochowie bliższych informacji udziela Red. Lekarz - Dentysta Michał Grelniec, Aleja N. Marji Panny 10. — Telefon 2-50.

Z KRAJU.

8 milionów obrączek z tombaku...

Niezwykły projekt w Min. Skarbu.

Przed kilku dniami do Ministerstwa Skarbu w Warszawie zgłosił się szpakowaty, wysoki jegomość, który oświadczył, że chce przeprowadzić konferencję z ministrem.

— Mam bardzo ważną sprawę, jestem autorem planu uzdrowienia skarbu państwa!

Pana Rottenberga przyjął jeden z naczelników wydziału budżetowego. — Przybysz złożył odszerny rękopis, zawierający jego projekt uzdrowienia finansów państwowych i przedstawił uzupełniające wyjaśnienia.

Plan jest bardzo prosty. W Polsce jest około 6—7 milionów małżeństw. Wobec tego, około 12—14 milionów ludzi powinno nosić obrączki. Ponieważ jednak nie wszystkich stać na obrączki, liczbę noszących obrączki określić należy skromnie na 8 milionów osób. Tyle więc mamy w kraju złotych obrączek. Przeciętnie każda obrączka warta jest 35 złotych, czyli ogólna suma wartości obrączek wynosi około 300 milionów złotych. Otóż Rottenberg proponuje, by wszyscy obywatele złożyli swoje obrączki na rzecz skarbu państwa, który wzamian wyda obrączki tombakowe.

„Každy — pisze Rottenberg w swoim memorjale — chętnie zrobi tę zamianę, bo obrączka małżeńska nie stanowi wartości biżuterji, nikomu więc nie będzie żal zamienić tego szablonowego pierścionka na taki sam ze sztucznego amerykańskiego złota. Skarb państwa zaś zdobędzie około 300 milionów złotych w złocie. Posiadając o taką sumę większy zapas złota, będzie mógł wypuścić blisko miliard złotych banknotami i na szereg lat zostanie w ten sposób rozwiązana sprawa kryzysu, bezrobocia. I to takim tanim kosztem, zamiany złotych obrączek małżeńskich na tombakowe.

Trzeba przyznać, że pomysł nie jest pozbawiony dowcipu.

Smutny bilans wielkiej przyjaźni.

Przykre chwile donżuana.

32-letni Antoni Albrecht i 33-letni Zygmunt Skomorowski już oddawna podtrzymywali zażyłą przyjaźń, która nie osłabła nawet wówczas, gdy Skomorowski przed trzema laty poznał niezwykle przystojną 25-letnią Helenę Lorenc.

Skomorowski zaprosił Albrechta na onegdajszy wieczór do swego mieszkania. Albrecht, czując się w mieszkaniu przyjaciela jak u siebie w domu, zaraz po przyjściu zdjął marynarkę, powiesił ją na krześle i usiadł, wygodnie przy stole, w przewidywaniu, że wkrótce pojawi się obok kawałek z wódką.

Tymczasem Skomorowski sięgnął nagle za piec i wydobywszy gruby, sekąty kij, rzucił się na Albrechta, za dając mu liczne ciosy.

Albrecht próbował początkowo stawić opór, otrzymawszy jednak szereg uderzeń w głowę, plecy i ramiona, zbuczony krwią, zaczął się wycofywać w stronę drzwi, wołając rozpaczliwie o pomoc.

Skomorowski uważając, iż dostatecznie potłukł i poranił Albrechta, otworzył wreszcie drzwi i rzucił przyjaciela za schodów, a następnie, przeszukawszy kieszenie marynarki Albrechta, podarł ją na strzępy i wyrzucił również na korytarz.

Dotkliwie pobity Albrecht zwrócił się do komisariatu z oznajmieniem, iż Skomorowski zwałił go podstępnie do swego mieszkania, tam ograbił go z sumy 90 złotych, poszarpał na nim marynarkę, pobił go i rzucił ze schodów.

Skomorowskiego zatrzymano. W komisariacie złożył on wyjaśnienie, iż dowiedział się niedawno, że Albrecht utrzymuje z jego przyjaciółką intymne stosunki. Jako dowód prawdy Skomo-

Przez zbrodnię do majątku.

Usiłowanie morderstwa przy pomocy sterty słomy.

We wsi Janów, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, właścicielami większego gospodarstwa, otrzymanego w spadku po rodzicach, jest rodzeństwo: Ludwik, Adolf i Amanda Rynke.

Rodzeństwo nie żyło zgodnie. Między braćmi i siostrą powstawały ciągłe scysy na tle majątkowym. Bracia żądali, aby siostra opuściła gospodarstwo, a natrafiwszy na zdecydowany opór, postanowili ją zgładzić.

Uknuli plan niezwykle sprytny i prosty.

Oto w dniu wczorajszym, kiedy w obrębie zagrody nikogo obcego nie było, 22-letni Ludwik Rynke zwrócił się do siostry, zajętej w kuchni, aby poszła natychmiast do stodoły celem uprzątnięcia jej przed zwózką zboża z nowych zbiorów.

Gdy 33-letnia Amanda znalazła się na klepisku, nagle z góry z sąsiedków zaczęły spadać na nią snopy słomy. Amanda nie mogła uciec, gdyż wyjście zagroził jej brat, który ją zwałił

do stodoły. W kilka chwil na nieszczęśliwą spadała taka ilość snopów, że nie mogło być mowy o tem, aby kobieta zdołała o własnych siłach wydostać się z pod tej sterty.

Na szczęście wołania Amandy o pomoc usłyszał przechodzący w pobliżu sąsiad, który pośpieszył nieszczęśliwej z pomocą.

Na widok niepożądanego świadka obaj bracia Rynke: 22-letni Ludwik, 29-letni Adolf oraz pomagający im w wykonaniu zbrodniczego planu parobek ich, 17-letni Artur Kurc rzucili się do ucieczki.

Amandę wydobyto z pod wielkiej góry słomy już napół przytomną.

O morderczym zamachu powiadomiono natychmiast pobliski posterunek policyjny. Obaj bracia i ich nazbyt wierny służący zostali aresztowani.

Sledztwo w tej sprawie poprowadzone zostanie prawdopodobnie w trybie doraźnym.

Złodziejskie apartamenty w opuszczonej cegielni

Szajka rabusiów drogowych pod kluczem.

Od kilku tygodni na szosie konstantynowskiej grasowała nieuchwytna banda rabusiów, którzy w bezczelny sposób rabowali z wozów wieśniaków, zdających na targ do Łodzi, masło, jaja, odzież itp.

Złodzieje nie ograniczali się wyłącznie do cichego wykradania artykułów, w chwili, gdy powożący końmi nie zauważyli manipulacji, lecz niejednokrotnie zatrzymywali wieśniaków, jadących samotnie i pod groźbą obicia zmuszali do oddania wiezionych na targ artykułów.

Do policji napływały ostatnio liczne zgłoszenia poszkodowanych, wobec czego władze policyjne zarządziły energiczne dochodzenie i obserwację na odcinku szosy konstantynowskiej w pobliżu miasta. Gdy mimo to operacje złodziejskie powtarzały się, zarządono obławę na szerszą skalę w okolicach podmiejskich. Obława objęła teren wsi Górny Brus, lasku miejskiego na Zdrowiu, oraz przyległych osiedli.

W wyniku obławy ujęto kilkanaście podejrzanych osób, z pośród których wyłowiono trzech sprawców napadów, zorganizowanych w szajkę rabusiów. W skład szajki wchodził: 23-letni Henryk Czarnociński, bez stałego miejsca zamieszkania, znany już policji i karany za kradzieże, 26-letni

rowski przedstawił w komisariacie listy pisane do Albrechta przez Lorenccównę, a wyjęte z kieszeni marynarki pobitego.

Wobec stwierdzenia, iż cały wypadek miał charakter prywatnych porachunków, Skomorowskiego wypuszczono na wolność.

20-letni inkasent — szantażystą.

W ostatnich czasach kilka osób w Warszawie i na prowincji, przeważnie ze sfer przemysłowo-kupieckich, otrzymało tajemnicze listy następującej treści:

„Proszę o przysłanie w liście na poste restante w Warszawie dla O. K. 1000 złotych jako wadium milczenia za pewną sprawę, o której pan wiesz”.

Inny anonim brzmiał: „Proszę o przysłanie na poste restante dla O. K. 500 złotych, gdyż inaczej Izba Skarbowa dowie się szczegółów z pańskiej buchalterji”.

Listy takie otrzymali m. in. p. Kugel, dyrektor firmy Szabler i Grohman w Łodzi oraz p. Dora Fliszmanowa właścicielka pracowni kapeluszy, którzy zamiast wysłać tajemniczemu O. K. żądany okup zawiadomili o całej sprawie policję.

Na polecenie głównej zarządono obserwację i wczoraj przy okienku, gdzie

Marjan Markiewicz, również znany policji złodziej, oraz 28-letni Antoni Nowak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Równocześnie w czasie obławy policja ujawniła bardzo wygodnie urządzone kryjówkę rabusiów, która znajdowała się w opuszczonej cegielni Bidermana, w Górnym Brusie. Złodzieje, korzystając z tego, że nikt nie zaglądał do pieca cegielni, urządzili sobie tam kryjówkę, w której przebywali przez cały dzień, z nastaniem zmroku wychodzili na „łów”.

W toku dalszych poszukiwań znaleziono także kryjówkę, w której złoczyńcy ukrywali zrabowane przedmioty. W życie opodał cegielni, rabusie urządzili sobie specjalny „magazyn”. Mianowicie, wykopali spory dół, który zabezpieczyli kamieniami przed zalaniem i zalaniem wodą i w dole tym przechowywali zrabowane przedmioty. W kryjówce znaleziono sporą ilość artykułów wiejskich, odzież, sprzęty, części radioaparatu, zrabowane z wozów itd.

Wszystkich trzech rabusiów osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, celem stwierdzenia kogo i na jaką sumę ograbili aresztowani przestępcy.

odbiera się listy adresowane na poste restante aresztowano osobnika, który odbierał właśnie pocztę dla tajemniczego O. K.

Zatrzymanym okazał się 20-letni inkasent jednej z warszawskich hurtowni herbaty — Leon Wulf.

W czasie śledztwa przyznał się on do wysyłania anonimów.

Decyzją sędziego śledczego Wulfa osadzono w więzieniu

ZE SWIATA.

Parowy samochód.

Tańszy, szybszy i mniej skomplikowany.

Zaledwie parę dni temu pojawiło się na ulicach Berlina pierwsze auto parowe, a już cała techniczna prasa niemiecka jest pełna pochwał dla nowego typu samochodu.

Pokazowy wóz jest 4-siedzeniowy i zewnętrznie nie różni się od zwykłego normalnego samochodu benzynowego.

nowego. Osiąga szybkość 150 km. na godzinę i jedzie prawie bezszelestnie.

Przednia część motoru jest cokolwiek dłuższa i szersza niż przy aucie benzynowym, bo oprócz motoru mieści jeszcze kociołek na wodę i zbiornik sprężonej pary wytrzymujący ciśnienie 100 atmosfer. Opalanie kociołka jest narazie benzynowe, ale już czynione są próby, by zamiast drogiej zagranicznej benzyny używać taniego krajowego oleju palnego.

Przed kociołkiem znajduje się chłodnica, spełniająca w tym wypadku funkcje kondensatora. Paliwo zapala się elektrycznie i wóz w przeciągu jednej minuty jest gotów do jazdy. Raz napełniony kociołek wodą wystarczy na 5000 km. jazdy.

Zalety i korzyści samochodu parowego wobec benzynowego są olbrzymie, a mianowicie: taniaść paliwa, zaoszczędzenie drogą benzynę, motor benzynowy oddaje najwyższej od 13 do 15 procent energii zużytej na zasilanie, podczas gdy motor poruszający parą wykazuje wydajność od 50 do 60 procent, największa elastyczność motoru podczas ruchu brak wstrząsów, brak przekładni biegowej, na uruchomienie motoru parowego wystarczy jeden bieg podczas gdy przy motorze benzynowym cztery a nawet pięć.

Perspektywy rozwoju są zatem dla nowowynalezionej typu samochodu parowego wyśmienite, czy atoli zdoła on wypreć zupełnie samochody z motorami benzynowymi pokaże najbliższa przyszłość.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

WARSZAWA dnia 3 sierpnia.

- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.45 Płyty gramofonowe.
- 13.35 Płyty gramofonowe.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.10 Płyty gramofonowe.
- 15.30 Kronika harcerska.
- 15.35 Chwilka morska i kolonialna.
- 15.40 Opowiadanie dla dzieci.
- 15.52 Pogawędka z Wilna
- 16.05 Płyty gramofonowe!
- 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i rybaków.
- 16.40 Odczyt z Wilna.
- 17.00 Koncert popołudniowy.
- 18.00 Odczyt p. t. „Jak podróżować.”
- 18.20 Muzyka lekka i taneczna.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
- 19.45 Skrzynka pocztowa.
- 19.55 Program na dz. nast.
- 20.00 Melodie z filmów dźwiękowych.
- 20.50 Kwadrans literacki.
- 21.05 Arje i pieśni.
- 21.30 Koncert kameralny z płyt.
- 22.00 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
- 22.10 Audycja poświęcenia Grecji.
- 22.40 Wiadomości sportowe.
- 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 3 sierpnia.

- 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak program na dz. bież.
- 12.05 Program na dz. nast.
- 12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
- 12.20 Płyty gramofonowe.
- 12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
- 12.45 Płyty gramofonowe.
- 14.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.00 Kom. gospod. z Warszawy
- 15.10 Kom. Zw. Wynalazców.
- 15.20 Intermezzo muzyczne.
- 16.05 Płyty gramofonowe.
- 16.40 Odczyt z Wilna.
- 17.00 Koncert z Warszawy.
- 18.00 Odczyt p. t. „Żywe perfumerye”.
- 18.20 Muzyka lekka i tan. z Warszawy.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.25 Program na dz. nast.
- 19.30 Kom. Zw. Młodz. Polskiej.
- 19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
- 19.45 Odcinek powieściowy.
- 20.00 Transmisja z Warszawy.
- 22.00 Program na dz. następny.
- 23.00 Skrzynka pocztowa.

Buchalter doświadczony, solidne referencje, skromnie wynagrodzony ma **wolne godziny**. Zgłoszenia administracja „Słowa Częstochowskiego“ sub. „Buchalter-godzinny.”

Baczność Prenumeratorzy!!!

Wszystkim naszym Szan. Prenumeratorom przypominamy, że czas uiścić opłatę za zaległą prenumeratę, oraz na miesiąc sierpień na nasze konto w P. K. O. Nr. 307.955.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr. — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreształt stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Łz. Święcki, ul. Najów. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99